

ŚPIEWNIK ZAGRALI I POSZLI

SPIS TREŚCI:

1. Oliwka
2. Wybór
3. Ballada o drzwiach
4. Ballada partyzancka
5. Fuerteventura
6. Uroczą Zoya
7. Kraniec świata
8. Siedemset kilometrów
9. Racula
10. Tęsknota
11. Powrót
12. Byle dalej
13. Grenlandia
14. O skrzypku Janie co nie chciał pieniędzy
15. Ojczy
16. Sezon zimowy
17. O raju
18. Kiedy będę bogaty
19. A gdy będzie ze mną źle
20. Moje miasto
21. Życie jak droga



1. OLIWKA

Promenadą Tomek szedł i tam ją zobaczył
Uczyniła jeden gest, a świat Tomasza stracił
Polecieli razem gdzieś na wyspy Galapagos
Za Tomaszem tęskni wieś, a on siedzi z ukochaną

Ref. I zamiast za mąż wyszła za drzwi

Szalona miłość trwała dwa dni / bis

Każdy facet mógł być jej, wybrała zaś Romana
Zastawiła sidła swe, złapała go do rana
Romek tak zakochał się, wpadł chyba po uszy
Lecz niestety nie znał jej, co jej grało w duszy

Ref. I zamiast za mąż wyszła za drzwi

Szalona miłość trwała dwa dni / bis

Trzecim był Arkadiusz Z., przypakowany blondyn
Decyzje podjęła wnet, zamieszkali w mieście Londyn
Czarowała wdziękiem swym, trzymała go pod kloszem
Ale Arek inni był, choć ją kochał też po trosze

Ref. Lecz dnia pewnego wyszedł za drzwi

Nie zostawiając nawet kartki / bis

2. WYBÓR

Tam gdzie szliśmy zawsze razem

Razem trzymaliśmy się

A z nami wciąż te same twarze

Odszedłeś gdy znudziły się

Ref.

A kiedy będziesz miał już dosyć

Pamiętaj zawsze o tym, że

Powrócić do nas jeszcze możesz

Nikt nie wyrzuci cię / bis

Od mierności i szarości

Oderwać chciałeś się

Chwaliłeś życie w samotności

Lecz i samotność znudziła cię

Ref.

Kiedyś byliśmy zawsze razem

Razem trzymaliśmy się

Za nami tylko obce twarze

Zostały z tyłu, znudziły się

3. BALLADA O DRZWIACH

Nad miastem wzeszło słońce, a domy jakieś małe

I bije serce gorące jak oszalałe

Wstaje nowy dzień słoneczny, pachnący i ciepły

A ja czekam ciągle pewny, że zapukasz do drzwi

Ref.

Bo tak naprawdę to najbardziej lubię chwile gdy

Otwieram drzwi, a w nich znowu stoisz Ty

Prosto w okno świeci słońce, grzeje mnie z daleka

Cały dzień stoję w oknie i na coś ciągle czekam

Nadsłuchuję dźwięków miasta, śpiewu ptaków, kroków
ludzi

I niepokój we mnie wzrasta kiedy wreszcie się obudzisz

Ref.

Bo tak naprawdę to najbardziej lubię chwile gdy

Otwieram drzwi, a w nich znowu stoisz Ty

Nad domami słońce znika, chyli się ku zachodowi

Cały dzień za Tobą czekam, czasu nie da się nadrobić

Drzwi uchylam, zerkam za nie, a korytarz ciągle pusty

Ciebie nie ma, a po schodach idzie tylko sąsiad tłusty

Ref.

Bo tak naprawdę to najbardziej lubię chwile gdy

Otwieram drzwi, a w nich znowu stoisz Ty

4. BALLADA PARTYZANCKA

Zanim odejdę rozwalę swój szałas
Na polanie nic nie zostanie
Zakopię karabin, a potem na nim
Wyrosną maki i stokrotki

Na drogę wezmę ser i chleb
A do manierki wleję deszcz
Niech grają werble na pożegnanie
Nie opuszczę was niespodziewanie

Spakuję plecak, poniosą mnie nogi
Wiatr i ulewa mi nie przeszkodzi
I wyjdę z lasu, deszcz mnie pogłuszcze
Okryję się żołnierskim płaszczem

Ref.

Już nie chcę walczyć, kraść i zabijać
Ideałami usprawiedliwiać
Śmiertelne grzechy ciężą okrutnie
Nasi dowódcy są tak butni...

5. FUERTEVENTURA

Zawinąłem do portu na Fuerteventura
Lecz tam były tylko skały i stare wraki dwa
Do najbliższej tawerny musiałem dotrzeć wpław
Nikt nie przywitał winem, nikt nie podał koca, hej!

A na dodatek było ciemno jak w nosie
Sam siebie odszukałem po własnym głosie
Zapukałem o świecę do gospody w Pajara
I drzwi mi otworzyła przepiękna Estrella!

Przeurocza Estrella okazała się
Lekarstwem na kłopoty, na dobre i na złe
Karmiła i pieściła i przytulała mnie
Aż zażądała ślubu... hm... o nie! Co to to nie!

Pewnego dnia po ciemku wyślizgnąłem się
Wskoczyłem znów do morza i nikt nie widział
mnie
Gdy wchodziłem na pokład "American Star"
Ten właśnie się rozbijał o grzebienie skał...

6. UROCZA ZOYA

Było już późne popołudnie,

Słońce świeciło jeszcze cudnie

Wtedy to właśnie śliczna Zoya gdzieś przed siebie
powędrowała

Johnemu nic nie powiedziała, w tajemnicy się spakowała

Zabrała kilka sukienek, też tą niebieską od Johna

ref.

Ktokolwiek widział gdzie odeszła urocza Zoya

Niech zdradzi sekret Johnnemu bo z bólu kona

Czekał na Zoyę trzy miesiące

Lato było bardzo gorące

Powietrze rozgrzane falowało i tylko serce bolało

W końcu spakował dolców trzysta, fotkę Zoi pięknej jak
kryształ

Do torby wrzucił chleba trochę i wyruszył w długą drogę

ref.

Johny wędrował lata całe

Zajrzał pod każdy chyba kamień

I gdyby nie fotografia to by zapomniał jak wyglądała

Aż dnia pewnego się znalazła piękniejsza niż ta fotografia

I tylko wciąż powtarzała, że strasznie bardzo tęskniła

Ktokolwiek wie czemu odeszła urocza Zoya

Niech nic Johnemu nie mówi bo i tak z bólu skona

7. KRANIEC ŚWIATA

Kontynenty wszystkie zwiedziłem
Handlowałem czym popadnie
Ale nigdy się nie dorobiłem
Mój statek pozostał na dnie
Zaprawdę powiadam wam
Na honor zaklinam się
Dotarłem do piekła bram
Wierzcie lub nie!

**Gdy dopłynę do krańca świata
Horyzontów dotknę bram
Przejdę przez nie, a tam koniec lata
Na zielonej trawie czas rozłożyć kram**

Byłem w Boliwii i na Madagaskarze
Bratałem się z łowcami głów
Utknąłem dłużej znów na Saharze
Na biegunie przemarzałem do stóp
Zaprawdę powiadam wam
Na honor zaklinam się
Dotarłem do piekła bram
Wierzcie lub nie

Ref.

8. SIEDEMSET KILOMETRÓW

Gdy na deku stary wachał wiatr

I lunetę w ręku miał

Ja wspinałem się na szczyty

Naszych ukochanych Tatr

I we włosach czułem bryzę

Niczym wprost z bałtyckich fal

Choć kilometrów siedemset

Od morza dzieliło nas

9. RACULA

W niejedno miejsce zawędrowałem
Z gospodarzami wiele nocy przegadałem
Gdy mi się chciało nosić gitarę
To i pośpiewać zdarzyło się

Się włączyliśmy po górskich szlakach
Z kumplami, kumpelami i samotnie
Spotkała nas niejedna draka
Gdy miejscowym nie spodobaliśmy się

A w Raculi jak zwykle przegadaliśmy noc całą
A w Raculi o ważnych sprawach tylko mówi się
A w Raculi popijamy nie tylko wódkę białą
Mądre myśli z ust nam spijać zdarza się

Dostałem w kość na pustyni
Spędziłem na niej niejedną noc
Gdy pogonili mnie beduini
Od jedynej oazy aż po widnokrąg

Na morzu szczęścia też nie miałem
Wszystkie łodzie niechący wywracałem
Jachty wpadały ze mną na skały
Tylko w Raculi nic nie wydarzyło się

10. TĘSKNOTA

Jak wiatrem pędzona chmura, jak liście w drodze na bal
Wciąż idziesz do przodu i czegoś ci żal
Żałujesz na pewno znaku, co kiedyś przy drodze stał
Wskazywał cel, którego ci brak

Jak drzewo przy drodze rosnące wędruje z tobą przez świat
Tak świat się zmienia, zmienia bez nas
Bukowe lasy wstające wędrują z tobą przez czas
Pozwalają patrzeć nam co zostało

Ścieżki na ciebie czekają, ty idziesz w góry na bal
Drzewa kłaniają się tak, jak każe im wiatr / bis

Jak smutek starego człowieka co sił już nie ma by iść
Tak wielka tęsknota jego do chwil
Do chwil i do dni, które spędził zdeptując drogi wśród łąk
Wśród lasów bukowych rosnących w krąg

Ref.

Ach wrócić w te miejsca zielone soczystych kolorów mur
Tak malowane portrety gór

11. POWRÓT

Siedzimy w sześciu wymęczeniu
Za oknem mija smutny las
Niektórzy z nas są przerażeni
Tym co dopiero czeka nas

**Za oknem słupy jak szalone
W tył biegną i zapominają
To co było x2**

Znów krajobrazy umykają
Prędkość zawrotną miewa czas
Wspomnieniom siłę swą nadają
Ulotne zbierają się w nas

Ref.

W tyle zostaje świat skurczony
Z czasem przegrały wyścig znów
Góry złociste, góry moje
Na zimę powrócimy tu.

12. BYLE DALEJ

Znowu płynę wśród połonin niczym statek w
morzu traw

I przybijam do Bukowin jak do portu w Pajara

ref.

Marzę tylko by iść, byle dalej i dalej

I się zgubić, po prostu zapomnieć /x2

Płowe sarny jak delfiny odpływają stadami
nad chmurami połoniny, archipelag zielony

ref.

Marzę tylko by iść, byle dalej i dalej

I się zgubić, po prostu zapomnieć /x2

13. GRENLANDIA

Jak skalpelem rozpruwamy fale
Płyniemy na Grenlandię
I za domem nie tęsknimy wcale
Przy grogu chcemy posłuchać

**Jak siwiuteńki bosman z młodych łacha darł łaha
haha ha! Z uśmiechem opowiadał
Jak na Grenlandii stado fiordów z ręki dokarmiał**

Jak Wikingowie przed wiekami
Płyniemy na Grenlandię
I po nocach już nie śpimy wcale
Zawijamy do portu w Upernavik

**A siwiuteńki bosman z młodych łacha darł
łaha haha ha! Z uśmiechem opowiadał
Jak na Grenlandii stado fiordów z ręki dokarmiał**

Granitowe czekają na nas ściany,
Płyniemy na Grenlandię!
I wzywają alpinistów śmiałych,
którzy pragną wspinać się na nie

Ref.

14. O SKRZYPKU JANIE

W podartym płaszczu i w bucie jednym
Na starych skrzypkach pięknie grał
To stary Jan, co nie chciał pieniędzy
Mawiał, że graniem zbawia świat

**Melodie wiły się po smykach
Każdy przechodzień rzucał groszy garść
I chociaż grania nie przerywał
To zabijał wzrokiem spode łba**

Grał pod kościołem i na rynku
Słuchał go ksiądz i policjant
Pijak nie chodził już do szynku
Tylko skrzypkowi grosz rzucał

Ref.

Grosz rozrzucony, a niechciany
Skrętnie wieczorem wyzbierał
Potem wyraźnie zakłopotany
Kupił nowego Poloneza

Ref.

15. OJCZE

Kiedy mleko mi sięgało do nosa i nie wyżej

Zapatrzony byłem w ojca bo przecież stał najbliżej

A on mówił tak: dobry bądź dla ludzi /x2

Kiedyś poszliśmy na ryby i nudziłem się jak mops

Chyba się wyprowadziły, czekaliśmy całą noc

A on mówił tak: dobry bądź dla ludzi /x2

Ojca dobrze nie pamiętam bo minęło wiele lat

Nie pracował tylko w święta i odebrał mi go rak

A on mówił tak: dobry bądź dla ludzi /x2

Kiedy mleko się rozlało zostaliśmy z mamą sami

Cholernie go brakowało i wspomnienia są słowami

Kiedy mówił tak: dobry bądź dla ludzi /x2

16. SEZON ZIMOWY

Lodowy wichur przestał hulać
Cisza w uszach ćmi zapada zmrok
Już szmaciany azyl stoi, bezwładnie zwisa strop
Twój przed lawiną i przed ludźmi schron

Długi dzień poręczówek już za nami
Po trudach satysfakcja rozpiera cię
W śpiwora ciepłą, czarną czeluść najwyższy czas wsunąć
się, przy herbacie omówimy następny dzień

Jak na wietrze unosimy żywot swój
Zimna przestrzeń starczyć musi nam za strój
Tyle razy spychał nas lodowy wiatr
Schodziliśmy w dół, by znów wracać tam.

Ile razy sięgaliśmy już w niemożliwość
Tego nie zliczymy nawet my
To co dla nas chleb powszedni dla innych niemożliwe jest
Tylko czy normalnie jeszcze umiemy żyć.

Ref.

Pod stopami w śnieżnym puchu słońce
Nie pozwala spojrzeć w jego blask
Oczy mrużysz i naciągasz coraz głębiej kask
Jakoś znosisz większy mróz i wiatr

17. O RAJU

Pamiętam dobrze był miesiąc maj
Gdy ją ujrzałem po raz pierwszy to była Naj...
Najpiękniej włosy lśniły w słońcu
A w głębi oczu zobaczyłem cały raj

Jej smukłe ciało prężyło się do skoku na mnie
I coś ścisnęło aż do bólu w moim gardle
W powietrzu trwała zawieszona
I czułem się jakby przyszedł do mnie raj

**Tymczasem ja przez całą noc
Niebiańsko długi odlot czułem
Gdybyś mógł czuć to co ja
Przez jedną chwilę...**

Co dzień sprawdzałem czy czeka jeszcze na mnie
I zrozumiałem świat skończył się dla mnie
Zerwali plakat z ukochaną
A razem z nim ktoś mi zabrał cały raj

Ref.

18. KIEDY BĘDĘ BOGATY

Kiedy będę bogaty nie kupię nic już na raty

Nie wezmę żadnych pożyczek

Na wszystko co tu wyliczę

Na samochód,

na nowy samochód dla żony babci i taty

Kiedy będę bogaty kupię coś tam do chaty

Dywany, szafy, kanapy

A potem położę się na tym

I będę żył

Wciąż spał i pił i jadł i tył

Bo kasa szczęścia nie daje

Lecz bez kasy trudno się najeść

Kiedy będę bogaty kupię żonie znów kwiaty

Lecz nie jest oczywiste czy kupię za to wszystko

Trochę szczęścia

Miłość, zdrowie i szczęście nawet na raty

19. A GDY BĘDZIE ZE MNĄ ŹLE

Już dawno minął ten czas kiedy sobie poczynałem śmiało
Z falą wielką jak wieżowiec

Czy to morze czy ocean, tak bywało, że okropnie wiało
I topiło nawet nasz frachtowiec.....

To już dawno przeminęło wiele miesięcy u steru

W każdym porcie inna pani mnie witała

Dziś już zdrowie nie pozwala pokołysać się po falach

Żona tylko jedna, trochę podstarzała

ref..... x2

**A gdy będzie ze mną źle to przysiądzie obok mnie
I spojrzemy razem w dal, popłyniemy za horyzont**

To tak dawno temu było, tak niewiele się zmieniło

We śnie wciąż pochylam się nad kabestanem

Teraz zamiast w rękach steru trzymam kufel, kumpli wielu

I śpiewamy wznosząc toast piwa dzbanem

ref..... x2

**A gdy będzie ze mną źle to przysiądziesz obok mnie
I spojrzemy razem w dal, popłyniemy za horyzont**

20. MOJE MIASTO

Żyję w mieście, w którym pięknie jest
Dywan kwiatów przykrywa każdą czerń
Słońce do życia budzi nowy dzień
Rozprasza nocą zastygłe myśli me

To miasto jest jak ty

Chcę w nim umierać, chcę tu żyć / x2

Z parapetów rosa znika już
Łagodny wiatr zamiata niczym stróż
Leniwy tłum nie spieszy nigdzie się
Każdy z radością mógłby przyjąć cię

To miasto jest jak ty

Chcę w nim umierać, chcę tu żyć / x2

Od rana panuje wielki zgiełk
Trudno nie słyszeć, przepiękny każdy dzień
Leżę na trawie i zostanę tak
Będzie mi ciebie naprawdę mocno brak

To miasto jest jak ty

Chcę w nim umierać, chcę tu żyć / x2

21. ŻYCIE JAK DROGA

My znów idziemy po lasach, łąkach, po tej ziemi
Tu namioty rozbijemy, od ogniska spłynie śpiew
Któż z nas nie tęskni za leśnymi biwakami
I za nocnymi wartami,
no może za tym trochę mniej

**Czasem nas zatrzyma choroba lub deszcz
lecz to tylko chwila i Ty o tym wiesz x2**

Życie jak droga, kto wie gdzie stanie nasza noga
Czasem błądzimy po bezdrożach,
wtedy ogarnia trwoga nas
My wciąż idziemy, dokąd za bardzo nie wiemy,
Słońcem i wiatrem unoszeni,
wręcz nawet chce nam się biec

**Czasem nas zatrzyma choroba lub deszcz
lecz to tylko chwila i Ty o tym wiesz x2**